

KRAJOWA SEKCJA NAUKI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

ul. Waryńskiego 12, lok. A 221

00-631 WARSZAWA

tel./fax (0-22) 825-73-63, tel. (0-22) 234-98-78

e-mail: ksn@interia.pl

<http://www.solidarnosc.org.pl/ksn>

Stanowisko Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji w przemyśle okrętowym

Warszawa, 20 maja 2009 r.

W związku z napływającymi informacjami, dotyczącymi sytuacji w polskich stoczniach w Gdyni, w Szczecinie i w Gdańsku, oraz o ich dalszych losach, w tym o sytuacji zwalnianych stoczniovców, którzy pozostaną bez pracy, Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” z niepokojem stwierdza, że nasze państwo nie wykorzystuje w pełni szans, jakie wynikają z posiadania dostępu do morza i rozwiniętego przemysłu stoczniowego. Od wielu lat daje się zauważyć brak spójnej polityki w zakresie gospodarki morskiej. W efekcie nastąpił m.in. upadek przedsiębiorstw armatorskich, polskie statki w znacznej części pływają pod obcymi banderami, a Polska wyraziła zgodę na drastyczną redukcję floty rybackiej. Szczególnie bolesne w skutkach okazują się działania wobec istniejących w Polsce stocznii, które muszą drastycznie ograniczyć swoją produkcję i zatrudnienie. A przecież przemysł okrętowy to nie tylko stocznie, to również liczne przedsiębiorstwa kooperujące i tysiące zatrudnionych na Wybrzeżu oraz w głębi kraju pracowników, w perspektywie także zagrożonych utratą pracy.

Z uwagą śledzimy działania podejmowane w sprawie Stoczni Gdańskiej. Przewlekane przez Komisję Europejską terminu podjęcia decyzji akceptującej program restrukturyzacji Stoczni Gdańskiej ma negatywny wpływ przede wszystkim na nastroje w samej stoczni. Jej właściciele wstrzymują decyzje inwestycyjne, niezbędne dla dalszej pracy zakładu. Na dodatek w chwili obecnej nikt nie potrafi jednoznacznie określić kwoty pomocy publicznej, jaką Stocznia Gdańska w przeszłości otrzymała, a co do której Komisja Europejska ma zastrzeżenia.

Należy uznać jako ważny i zobowiązujący głos związkowców ze Stoczni Gdańskiej, piszących w liście do pani komisarz UE Neelie Kroes: "...Stocznia Gdańsk ma szansę oprzeć się kryzysowi. Ale decyzja, która to warunkuje, potrzebna jest jak najszybciej."

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie może dopuścić do likwidacji Stoczni Gdańskiej.

Uważamy za bardzo ważne zapewnienie warunków do dalszego istnienia stoczni i przemysłu okrętowego w Polsce. W tym zakresie nasz kraj posiada wieloletnie doświadczenia i doskonale wyszkoloną kadrę. Nasze morskie szkoły wyższe w Gdańsku i w Szczecinie kształcą studentów na wysokim poziomie, zapewniając dopływ specjalistycznej kadry inżynierskiej do przemysłu okrętowego. Absolwenci kierunków okrętowych są wysoko oceniani za granicą i bardzo chętnie tam zatrudniani. Należy stworzyć warunki, aby pozostali oni w kraju, i aby pracowali dla jego dobra.

Polska nie może odwracać się od morza. I to nie tylko dlatego, że nie stać nas na rezygnację z przemysłu, który dotąd uchodził za jedną z naszych narodowych specjalności. Jest to także kwestia polskiej racji stanu, a zarazem kwestia naszej tożsamości, bo to właśnie „wiatr od morza”, swoisty powiew wolności w tych szczególnych latach, jakimi były lata 1970, 1980 i 1989, po półwieczu funkcjonowania w zadrutowanym świecie totalitaryzmów połączył nas

znów – i oby raz na zawsze – ze wspólnotą wolnych ludzi wolnego świata. Polityka morska naszego państwa powinna mieć charakter kompleksowy i zintegrowany, co zresztą wynika z tzw. Niebieskiej Księgi przyjętej przez Parlament Europejski i Polskę w roku 2007. Nie wiadomo, czy nadal jest aktualna strategia dla sektora stoczniowego na lata 2006-2010, przyjęta na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 31 sierpnia 2006 roku. Powinna być konsekwentnie realizowana. Władze naszego kraju winny podążać śladem innych państw należących do Unii Europejskiej, których rządy zdecydowały się w sposób konsekwentny wspierać restrukturyzację swoich stoczní.

Chaos towarzyszący prywatyzacji stoczní, bo tak należałoby określić doprowadzenie do ich upadłości i wyprzedaży ich majątku, nasze środowisko pracownicze i związkowe odczytuje również w jeszcze innym kontekście. Jako środowisko związkowe oraz pracownicze nauki i szkolnictwa wyższego przez wiele lat dopominaliśmy się bezskutecznie o pakiety badawczo-rozwojowe przy prywatyzacji polskiej gospodarki. Chaotyczną wyprzedaż majątku stoczní w Gdyni i w Szczecinie odczytujemy jako kolejny przykład braku takich pakietów przy prywatyzacji. Stanie się to po raz kolejny ze szkodą dla gospodarki, dla styku nauki i gospodarki, w tym przypadku morskiej, a także ze szkodą dla budowy w Polsce gospodarki opartej na wiedzy. Redukcja przemysłu stoczniowego to zmniejszanie szans na innowacyjną gospodarkę.

Zwracamy się do Premiera polskiego rządu, a także do Ministra Skarbu Państwa z apelem, aby zadbane o jak najszybsze podpisanie umów z inwestorem, a następnie uważnie kontrolowano realizację zawartych w nich zapisów i proces powrotu do pracy zwalnianych obecnie stoczniowców. Informacje o tym, że majątek stoczní w Gdyni i w Szczecinie kupił ten sam inwestor, o którym jednakże niewiele wiadomo, nakazują zachowanie daleko posuniętej ostrożności. Natomiast naszym zdaniem w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do likwidacji stoczní.

Dopominamy się również o dialog. Nie możemy się bowiem oprzeć wrażeniu, że sytuacja z upadłością stoczní w Gdyni i w Szczecinie to część większej całości związanej z brakiem dialogu społecznego w Polsce, oraz ze zlekceważeniem zainteresowanych środowisk pracowniczych. W rezultacie mamy do czynienia z masowymi zwolnieniami pracowników, oraz z dotychczasowymi i planowanymi w przyszłości protestami zwalnianych, a więc z najgorszym społecznie scenariuszem. Na tym tle rodzą się rozmaite podejrzenia: czy mamy do czynienia z rażącą niegospodarnością, za którą ktoś jednak ponosi określoną odpowiedzialność, i czy aby komuś nie zależało na zdeprecjonowaniu wartości upadłych stoczní. Gdyby w sprawie stoczní i w wielu innych sprawach w Polsce odbywał się rzetelny i autentyczny dialog, pracownikom dałoby się wytłumaczyć wszystkie skomplikowane zależności ekonomiczne, a rządzący uzyskaliby wsparcie dla procesów restrukturyzacji, które choć czasem byłyby bolesne, gwarantowałyby jednak utrzymanie funkcjonowania stoczní przy zapewnieniu rentowności produkcji statków. Apelujemy o taki właśnie rzetelny dialog, i uważamy, że upozorowany dialog, jaki miał miejsce w dniu 18. maja br. z mało reprezentatywnymi dla społeczności pracowniczych stoczní związkami, przypominający tego typu propagandowe operacje z okresu PRL-u, który jak myśleliśmy, po 20 latach demokracji przeszedł już do historii, po prostu nie ma sensu i tylko niepotrzebnie drażni stoczniowców.

**Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**



Janusz SOBIESZCZAŃSKI